

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

Kalendarz oficjalnych obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości:

www.niepodlegla.gov.pl

Różaniec a wychowanie

Co chcemy przekazać dzieciom? Co jest najważniejsze? Czym jeszcze możemy się podzielić, aby przestrzec je przed trudnościami, ochronić? Jak wychować dzieci, by były odważne, otwarte na świat, a jednocześnie broniły swoich wartości? Tak naprawdę są to pytania w pewnym sensie bez odpowiedzi.

Znany wiersz Khalila Gibrana zaczyna się słowami:

Wasze dzieci nie są waszymi dziećmi, są synami i córkami powołanymi do życia przez Życie, przychodzą przez was, ale nie z was. I choć są z wami, do was nie należą. Możecie im przekazać waszą miłość, ale nie wasz sposób myślenia. Bo one mają swój własny.

W tym wszystkim pojawia się rodzicielska bezradność wynikająca ze świadomości, że nie jesteśmy w stanie wszędzie towarzyszyć dzieciom, a nawet gdybyśmy byli, nie mamy mocy obronić ich przed wszelkim złem. Bolesne jest pewnie dla wielu wierzących, „wspólnotowych” rodziców patrzeć, jak mimo tyłu domowych katechez ich dzieci czasami nie przyjmują Boga i/lub norm życia chrześcijańskiego.

Wiara i charakter młodych ludzi muszą się ukształtować, co wymaga niejednej porażki, czasem złej decyzji, drogi prowadzącej nie wiadomo dokąd. Mamy nauczyć dzieci mądrze wybierać, ale od pewnego momentu nie powinniśmy wybierać za nie. W dzisiejszym świecie tak bardzo nastawionym na sukces porażka i przegrana jawią się jako coś strasznego, do czego jako rodzice nie możemy dopuścić. Jednocześnie wśród tak wielu

możliwości i okazji świadoma rezygnacja z czegoś, co młody człowiek mógłby jeszcze osiągnąć lub przeżyć, wydaje się głupotą.

Mając dorastające powoli dzieci, podziwiam własnych rodziców za ich zaufanie do mnie i do brata, za wolność wyboru, jaką nam dawali – co wtedy uważaliśmy za coś oczywistego, należącego nam.

Wobec tych obaw i dylematów nadzieją napędnia mnie dar różańca rodziców. Świadomość, że po pierwsze nie jesteśmy sami, bo Maryja, Matka Boża, opiekuje się naszymi dziećmi, a po drugie codziennie wspólnie z innymi rodzicami odmawiamy łącznie cały różaniec w ich intencji. Właśnie doświadczając swojej bezsilności oraz grzechów, będących czasem zaprzeczeniem wypowiedzianych nauk, pokładam ufność w tym darze modlitwy. Mam nadzieję, że drogi, którymi Pan Bóg poprowadzi nasze dzieci, pozwolą młodym ludziom odnaleźć własny sposób myślenia, własny sposób osiągnięcia świętości, własne powołanie.

Tymczasem błogosławię Pana Boga w każdej chwili, w której potrafię mówić o Nim dzieciom, i w każdej, w której udaje mi się potwierdzić te słowa życiem.

Ania Dubicka

Więcej o różańcu rodziców i jego owocach na stronie www.rozaniecrodzicow.pl.



Numer 30, Gdańsk, Listopad 2018r.

Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

W numerze:

**Trudna miłość.
Homoseksualiści i ja.**

**Niezdrowe
LOVE**

**Różaniec
a wychowanie**

Już po wyborach – czy na pewno?

Argentyna odrzuciła w sierpniu ustawę, która legalizowałaby aborcję do czternastego tygodnia ciąży. Przeciw zmianie prawa było 38 senatorów, przy 31 głosach za i dwóch wstrzymujących się. Podczas debaty w senacie na ulice wyszły dziesiątki tysięcy przeciwników i zwolenników aborcji, którzy oczekiwali pod parlamentem na ostateczne głosowanie. Co by było, gdyby te kilka osób, które przeważały o odrzuceniu zbrodnicy prawa, nagle zmieniło zdanie czy wstrzymało od głosu? Kraj, z którego pochodzi papież Franciszek, stałby się krajem pogańskim, gdzie w majestacie prawa zabija się dzieci.

W naszym kraju emocje towarzyszące wyborom samorządowym opadły. Wydaje się, że wszystko wróciło do normy. Mamy spokój jako obywatele na kolejną kadencję. Ci, których kandydaci dostali się do organów jednostek samorządu terytorialnego, są zadowoleni, reszta ma kiepskie humory. Ale czy to koniec? Czy tylko po to są wybory? Co teraz będzie się działo przez pięć kolejnych lat? Czy na pewno mamy pełne zaufanie do naszych samorządowców? Czy może warto od czasu do czasu powiedzieć: „Sprawdzam”, i przeczytać przynajmniej jedną uchwałę? Zadać pytania, zadzwonić do urzędników, zapytać: po co, za ile, kiedy?

Inaczej może się okazać, że już za tydzień odbędzie się kolejne głosowanie na wagę życia i śmierci i to nie tylko tej w wymiarze ludzkim, ale i duchowym – jak to niedawno miało

miejsce w Argentynie.

W tym roku udało się wybrać kilkoro radnych z naszego – oazowego – środowiska. I za to chwala Panu! Nie poprzestawajmy na tym; wykorzystajmy ten fakt do budowania naszych małych ojczyzn w Duchu Bożym, a nie pogańskim. Każdego dnia przecież dokonujemy wyborów pomiędzy tym, co ludzkie, a tym, co Boże, pomiędzy tym, co materialne, a tym, co duchowe.

Na koniec słowa ks. Franciszka Blachnickiego sprzed ponad trzydziestu lat, ale jakże aktualne dzisiaj. Niech nam pomagają w podejmowaniu decyzji każdego dnia.

Dziś niejednokrotnie dekadencja posunęła się już tak daleko, że ludzie negują istnienie obiektywnej prawdy i obiektywnych norm etycznych [...] W tej sytuacji trzeba podjąć wysiłek, aby przypominać i przekonywać o prawdach, które powinny być oczywiste w ocenianiu człowieka i jego wolności. Trzeba tu sięgnąć do tzw. filozofii zdrowego rozsądku, do norm moralnych, ogólnie przyjętych i stosowanych w życiu codziennym i w prawodawstwie wszystkich cywilizowanych narodów, do danych psychologii i psychiatrii określających model człowieka „normalnego”.

Myśli z artykułu A jednak teologia wyzwolenia w: „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” 1986, nr 1/15, s.12-14.

Krzysztof Kęsicki

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Renata i Krzysztof Kęsicczy, diakonia.spoeczna@gmail.com, tel. 693 622 152,

<http://gdansk.diakoniaspoeczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Trudna miłość. Homoseksualiści i ja.

Na plakatach fundacji pro-life zdjęcia z Love Parade. Okropne, obrzydliwe, zboczone. Niektóre trzeba cenzurować, by wyjść z nimi na ulicę. Chociaż Berlin tuż za miedzą, a i u nas podobne parady zwane marszami równości odbywają się z coraz większą pompą, taki plakat na nas nie działa. Możemy licytować się statystykami, że więcej pedofilów jest wśród gejów niż księży, to też nas nie rusza. Homoseksualizm, z którym się spotykamy, ma zupełnie inną twarz. Ostatnio na przykład nauczyciela z Sopotu Przemysław Staronia, który otrzymał od Ministerstwa Edukacji Narodowej i pisma „Głos Nauczycielski” tytuł Nauczyciela Roku 2018. W czasie gali w Warszawie zaprosił na scenę swojego partnera.

Słucham w internecie wystąpienia pana Staronia na konferencji TED, na której prelegenci mają głosić idee warte propagowania. Co głosi Przemysław Staroń? Mówi o miłości! Robi to w sposób ciekawy, jego przemówienie wciąga. Mam wrażenie, jakbym słuchała bardzo dobrego kazania. Nauczyciel musi pokochać siebie – tłumaczy Staroń. Nauczanie to magia, ale tylko jeśli będzie oparta na miłości. Jemu się to udało, wygrał z depresją, nie kryje swojego związku z mężczyzną. Dopiero teraz zaczął naprawdę oddychać. Pan Staroń w niczym nie przypomina homoseksualisty z plakatów proliferów. Cytuje filozofów (uczy filozofii i etyki), ale i abp. Życińskiego: „Nie bądźcie drogowskazami, które nie podążają wskazywanymi przez siebie

drogami”. Trudno się z nim nie zgodzić, ale jeszcze trudniej przyklasnąć. Konfrontacja wielkiego dobra, jakie jest w tym człowieku, z grzechem, w jakim żyje, nie mieści się w mojej głowie.

Pana Staronia nie znam osobiście. Nie mam na niego pomysłu prócz modlitwy. Parę miesięcy temu dowiedziałam się o dawnym znajomym, który jak nauczyciel z Sopotu postanowił ujawnić swoją orientację. Obok ogromnego bólu pojawiła się konsternacja: co z tym faktem zrobić? Wcześniej był ministrantem, codziennie przychodził na mszę. Zdarzało się spotkać go na ulicy z różańcem owiniętym wokół nadgarstka. Teraz jest daleko od Kościoła. Szukałam dla niego słów na namiocie spotkania. Otworzyłam w ciemno Pismo Święte i wzrok padł na fragment 1 Tm 6, 20–21: „Unikaj bezbożnych i próżnych rozmów oraz sporów co do rzekomej wiedzy. Niektórzy poszli za nią, odchodząc od wiary”. A więc nie dyskutuję z dawnym znajomym. Trudne to dla mnie, zostaje ufać. Szukam sposobu, by walka z grzechem nie zaczęła być walką z człowiekiem. Zastanawiam się, jak działać, by nie rzucać kamieniem. Bo może homoseksualiści to dla nas współczesna biblijna jawnochrześcijańska.

Marta Szagzdowicz

Niezdrowe LOVE

I co my mamy z wami zrobić? Ale przyjdzie na was czas. A jak nie na was, to na wasze dzieci. Weźmiemy szturmem wasze szkoły, zwabimy was podstępem do teatrów, wyślemy wasze dzieci w świat. I pewnego dnia zniknie ta zabobonna, prostacka i kruchciana Polska, dławiąca się pychą, jakąż to ona „prawdziwą” i „wierną” jest.

prof. Jan Hartmann

Może w obliczu powyższego cytatu warto choć na chwilę pochylić się nad treściami wprowadzanego w Gdańsku programu „zdrowia prokreacyjnego” ZDROVVE LOVE skierowanego do młodzieży szkół ponadpodstawowych.

Myślisz, że takie programy nie pojawiają się wkrótce w Gdyni, Rumi czy Wejherowie? Nie ludź się. Najpierw opowiedzą Ci o wolności i różnorodności, później pokolorują tęczę kilka szkół. W lokalnej gazecie ukaże się wywiad z pokrzywdzonym nastoletnim gejem. Inny, bez nazwiska, „wyjdzie z szafy”. W międzyczasie obsmaruje się Twojego księdza, podsumowując, że celibat to anachronizm. Na plakacie pokażą Ci tęczowe rodziny, a jakiś celebryta opowie w galerii, że teraz w wielkim świecie to wszystko jest normą. Bo mamy wolność, panie i panowie.

Gdy cztery lata temu gościliśmy w Gdańsku Gabriele Kubę, niemiecką socjolog, która opowiadała nam, jak wygląda propaganda homoseksualna w Niemczech i jak przełożyło się to na edukację seksualną w szkołach, myślałam tak jak większość z nas: w Polsce to się nigdy nie wydarzy. Teraz żałuję, bo w Gdańsku mleko już się rozlało...

ZDROVVE LOVE nie tylko seksualizuje nasze dzieci. Ten program rozbija nasze rodziny, niszczy pojęcie miłości, wierności małżeńskiej. Zawiera ideologiczne przesłania o płci, które nijak się mają do elementarnej wiedzy o biologii

człowieka. Jego celem jest stworzenie idealnego bezrefleksyjnego konsumenta dóbr i kredytów.

Kilka cytatów dla otrzeźwienia i nabrania chęci do działania:

PRAWA SEKSUALNE DZIECI

- Zgodnie z deklaracją praw seksualnych masz prawo do równości i wolności od dyskryminacji... Nie dyskryminuj osób LGBTIQ, a jeśli jesteś taką osobą, **masz prawo nią być i tworzyć takie relacje intymne**, jakie będą dla Ciebie i Twojego **partnera/partnerki/partnerów** satysfakcjonujące.

- Twoje życie seksualne jest Twoje; nie musisz się z niego tłumaczyć. Zawieraj związki, jakie chcesz, oparte na zgodzie każdej ze stron.

- Masz prawo do korzystania ze wszystkich swoich praw seksualnych niezależnie od Twojej płci, rasy, wieku, orientacji seksualnej i tym podobnych.

- Prawo do zawierania, życia w i rozwiązywania małżeństw, związków partnerskich i innych relacji opierających się na pełnej i niewymuszonej zgodzie Twojej i partnera: nikt nie może Ci nakazać ani zakazać, z kim się zwiążesz; to Ty decydujesz, w jakiej chcesz być relacji.

TOŻSAMOŚĆ SEKSUALNA

Najczęściej mówi się o orientacji heteroseksualnej, homoseksualnej i biseksualnej. Istnieją również inne formy wyrażania się ludzkiej seksualności...

Każda osoba może określić swoją orientację seksualną w całkowicie niepowtarzalny sposób, zupełnie wyjątkowym określeniem.

Mało??? Całość materiałów o ZDROVVE LOVE znajdziecie na www.odpowiedzialnygdanski.pl

Marek Skiba